

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

-Dnia 25 stycznia 1957 r.-

Sąd Powiatowy w Szczecinie - IV Wydział Karny
sprawa: Pyptiuk Marii i Bonieckiej Marii
oskarżone z art. 255 § 1 k.k.

O b e c n i :

Przewodniczący - S.S.P. Jesionowska

Sędziowie: - Koczyński Jerzy

Sawnicy: - Rączkowski Franciszek

Protokółant: - Sworczuk h.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżycielka prywatna: Irena Bochniak,

jej pełnomocnik - adw. Kwiatkowski - pełnomocnictwo
w aktach.

Oskarżone: Maria Pyptiuk i Maria Boniecka z wolnej stopy
osobiscie.

Staje obrońca osk. Bonieckiej Marii - adw. Brach Edward -
pełnomocnictwo w aktach.

Oskarżona Pyptiuk Maria z obrońcą adw. Lyczewskim Romanem -
pełnomocnictwo składa do akt.

Pełnomocnik oskarżycielki prywatnej wnosi, aby sprawę prowa-
dzić przy drzwiach zamkniętych.

Obrońca osk. Bonieckiej wnosi, aby na sali rozpraw został mąż
osk. Bonieckiej os. Janusz i Jaworski.

Sąd postanowił rozprawę prowadzić przy drzwiach zamkniętych.

Adw. Brach prostaże adres świadka Zylbera Michała i podaje, że
świadek ten zamieszkuje we Wrocławiu, ul. Jedności Narodowej
Nr. 191/4, a nadto obrońca uzupełnia imię świadka Zingera -
świadek ten ma na imię Zygmunt.

1/ Oskarżona Pyptiuk Maria - z domu Maciszewska, urodzona
26 lutego 1913 r. w Janowie koło Lwowa, imię ojca Stanisław,
imię matki Kazimiera z domu matka Paczenko, pochodzenie spo-
łeczne inteligencja pracująca, stan cywilny zamężna, dzieci
nie ma, wykształcenie uniwersyteckie, zawód - nauczycielka
szkół średnich, zamieszkuje w Szczecinie, ul. Bolesława Śmiałe-
go Nr. 20, źródło utrzymania - pracuje zarówno ja jak i mąż,
zarobek mój wynosi 1.200,-zł., w wojsku nie służyłam, nie
kxx karana.

2/ Oskarżona Maria Boniecka - z domu ^uOliszewska, urodzona 19 czerwca 1910 r. w Warszawie, córka Antoniego i Waleriany matka z domu Bulzacka, stan cywilny zamężna, dzieci posiadają czworo w wieku od 2-eh do 22-eh lat, wykształcenie wyższe ze stopniem magistra filozofii Warszawa, zawód- dziennikarz, zamieszkuje Szczecin-Głębokie, ul. Majowa 42, pochodzenia społeczne inteligencja pracująca, źródło utrzymania - pracuję jako redaktor naczelny tygodnika "Ziemia i Morze", uposażenie miesięczne wynosi 1.800,-zł., w wojsku nie służyłam, nie karana. Oskarżona uzupełnia: 5 osób jest na moim utrzymaniu.

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżone zapytane przez przewodniczącego czy przyznają się do zarzucanych im czynów i jakie wyjaśnienia chcą złożyć Sądowi -

1/ Oskarżona P y p t i u k Maria - rozumie akt oskarżenia i wyjaśnia :

Do winy się nie poczuwam, ale zarzuty postawione w akcie oskarżenia podtrzymuję i wyjaśniam:

Uważałam, że obowiązkiem moim jest zwrócić uwagę przełożonym władzom szkolnym na osobę, która znalazła się w szeregach nauczycielstwa, a której oblicze moralne nie kwalifikuje jej do tego. Chciałam również sprostować, że rozmowa na temat ob. Bochniak odbyła się w obecności kierownika D.O.S.Z.-u ob. Radziuka i ob. Szlarb Marii, a nie było przy tej rozmowie ob. Kramarzewskiego. Prosiłyśmy z ob. Szlarb o zbadanie tej sprawy, ponieważ od kilku dalszych lat spotykamy się z tą sprawą w rozmowie, ale nie jest załatwiona ta sprawa definitywnie. Nikt tą sprawą nie zajął się, czy taka osoba jak oskarżycielka prywatna powinna być nauczycielką czy nie powinna. Wzięłyśmy również pod uwagę, że osoba, która wydaje opinie o danej nauczycielce powinna sama być w porządku. Ob. Irena Bochniak miała podstawy do wydawania opinii z tytułu kierownika sekcji lektora języka rosyjskiego w Ośrodku D.O.S.Z.-u.

Czym motywuję swój krok jeśli chodzi o stronę moralną - więc będąc w Kamionce od roku 1940 znam i obserwowałam oskarżycielkę prywatną Irenę Bochniak, jak również obserwowałam jej rodzinę, o których nigdy nie słyszałam, aby byli Polakami. Oczywiście nie chciałam być źle zrozumiana, nie chodzi mi w tym wypadku o narodowość. W Kamionce byli zarówno Żydzi jak i Ukraińcy. Rodzina oskarżycielki prywatnej i oskarżycielka prywatna nawet mówili do Polaków po ukraińsku. Oskarżycielka prywatna miała narodowość ukraińską, a obywatelstwo jakie miała

to trudno mi powiedzieć, rodzina oskarżycielki prywatnej znała język polski, ale przypuszczam, że uważali, iż język polski nie jest ich językiem, więc mówili po ukraińsku. W późniejszym okresie dr. Banach - ojciec oskarżycielki prywatnej - przyjął obywatelstwo niemieckie. Opinia publiczna twierdziła, że z całej rodziny przyjął obywatelstwo niemieckie tj. volkslistę. Nakłaniał mego męża Mieczysława Pyptliuka i dr. Stecka do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. List od dra Stecka, nadesłany z Czechosłowacji znajduje się w Kontroli Partii w Szczecinie. Na podstawie uroczystych wystąpień jej ojca w dni zwycięstwa niemieckiego uważaliśmy, że jej (oskarżycielki prywatnej) ojciec wraz z rodziną przyjął listę volksdeutsch. Ponadto wymienione w akcie sprawy przejażdżki oskarżycielki prywatnej z oficerami niemieckimi jak kpt. Mückiem. Dobrzy Polacy nie nosili odświętnych ubrań gdy zwyciężali Niemcy nad Związkiem Radzieckim. Ludzie w Kamionce drżeli nawet przed samym nazwiskiem Banachów. Także znane mi są inne fakty jak np., że oskarżycielka prywatna należała do Hitler-Jugend. Od oskarżycielki prywatnej nie doznałam żadnej krzywdy, ale od jej ojca to doznaliśmy. Nie tylko my możemy powiedzieć na ten temat, ale dużo na ten temat powiedzieliby Żydzi oraz kto korzystał z tych łupów pożydowskich. To słyszałam co i inni słyszeli. Chodziło im Banachom o przywłaszczenie lub wyłudzenie futra aptekarskiej Kohlowej, narodowości żydowskiej. W tej wersji tak to było podawane, że z chwili gdy wojska niemieckie doszły do Kamionki Banach kazał opuścić mieszkanie Kohlom, a zostawić futra. To futro widziałam parę dni po opuszczeniu mieszkania przez Kohlów. Oskarżycielki prywatnej jak i ~~saxja~~ a jej matki. Jest zgodne z prawdą, że kapitan Mück opuścił Kamionkę i zginął pod Stalingradem, ale dobre stosunki Banachów z Niemcami nie ustały po jego wyjeździe z Kamionki. Słyszano się o przyjęciach w domu Banachów dla dostojników niemieckich, którzy rezydowali w Kamionce. Chciałam dodać, że Irena Banach pracowała jakiś czas jako pielęgniarka w Przychodni Dentystycznej, gdzie dentystami byli sami Żydzi, a później oni zginęli. Nazwiska sobie nie mogę przypomnieć. Ten człowiek nie żyje, lekarz, Żyd, który był naczelnym dentystą i mówił, że nigdzie nie może z tą twarzą uciec, bo jest pilnowany przez Irenę Banach. Pilnowała w imieniu ojca tych ludzi i robiła z tego użytek. Były prowadzone następujące praktyki np. jak brakowało Niemcom 10 zębów, to trzeba było zaraz im wstawić te zęby ze złota,

bo miał już jechać na front. Był taki dentysta był w bardzo zagrożonej sytuacji. O ile mi wiadomo to oskarżycielka prywatna Irena Banach została do końca przy tej funkcji pielęgniarki. Ojciec jej był naczelnym lekarzem. Istniały również pogłoski, że handlowała złotem żydowskim i że gestapo zatrzymało oskarżycielkę prywatną na "czarnym rynku". Ojciec musiał brać pismo od kapitana Kreishauptmanna aby ją stamtąd wydostał. Takie istniały pogłoski wśród pracowników szpitala. Tyle odnosnie samej sprawy w Kamionce. Drugi raz kiedy spotkałam oskarżycielkę prywatną Bochniak Irenę w Szczecinie w roku 1947 w sklepie futer ona była z matką. Wtedy z mężem razem zawiadomiliśmy milicję. Co nami kierowało? Uważaliśmy ich na szpiegów niemieckich. A pozatym uważaliśmy, że skoro one to jest oskarżycielka prywatna i jej matka są to jest również ojciec oskarżycielki prywatnej, który powinien ponieść karę za swoje czyny, który wydał na śmierć chłopca ukraińskiego Siemianowicza, lekarza. Podczas zeznań oskarżycielki prywatnej okazało się, że jej ojciec nie żyje. Po zatrzymaniu oskarżycielki prywatnej i jej matki okazało się, że obie mają pieniądze i to dużą ilość oraz dużo fotografii niemieckich oficerów. Zostaliśmy wezwani wówczas na U.B. celem przesłuchania nas.

W tej chwili wchodzi na salę rozpraw przedstawiciele prasy Skinder i Lesław, którzy reprezentują "Kurier Szczeciński" i "Głos Szczeciński". Za zgodą stron Przewodniczący zezwolił im pozostać na sali.

Po przesłuchaniu nas na U.B. wróciliśmy do domu i żadnej już wiadomości nie mieliśmy. Przy czym ob. Zdenek wezwał mnie do inspektoratu i zapytał mnie o sprawę Banach Ireny, była ona jeszcze niezamężna. Powiedziałam mu tak jak w tej chwili zreferowałam. Później dowiedziałam się, że została ona zawieszona w wykonywaniu swojej pracy. Rozporządzenie o zawieszeniu oskarżycielki prywatnej w pracy miało miejsce w roku 1950. Wiadomo mi było, że obie z matką przeszły do szkoły zawodowej, która nie podlegała Ministerstwu Oświaty i tam zostały zatrudnione. Byłam wzywana do Komitetu Wojewódzkiego Kontroli Partii, było to w roku 1950 w sprawie oskarżycielki prywatnej Ireny Bochniak, gdzie pozostawiłam również list d-ra Stecka. Niezależnie od tego dowiedziałam się, że zostały skreślone z listy członków Partii oskarżycielka prywatna i jej matka. Więcej na ten temat nie rozmawiałam nigdzie. Uważałam, że skoro szkolnictwo chce zatrudniać takie osoby jak oskarżycielka prywatna to niech zatrudnia. Nie interesowano się tą sprawą aż do września 1956r.

W rozmowie prywatnej z ob. Szlarb dowiedziałam się, że Banach Irena żona Bochniak została zatrudniona w Ośrodku D.O.S.Z. jako kierownik sekcji, co było przyjęte z dużym oburzeniem przez nauczycielstwo. Było powiedziane, że ob. Bochniak cieszy się zł. opinią. Wtedy ja podałam, że tą osobą znam z czasów okupacji i ze złej strony opowiedziałam ogólnie o czym ob. Banach Irena nie wiedziała. Ob. Szlarb będąc w szkole Technikum Telekomunikacyjnego odmówiła podania ręki oskarżycielce prywatnej Irenie Bochniak, nie wymieniając dlaczego, uważam że z powodu pogłosek jakie krąży nie uważała tego czynu za stosowne. W kilka dni później zwróciła się do mnie czy byłabym gotowa powtórzyć to w D.O.S.Z.-u przed kierownictwem. Udałam się z nią do D.O.S.Z.-u i poprosiliśmy ob. Kramarzewskiego o zbadanie tej sprawy. Byłam ja, ob. Szlarb i ob. Radziuk. Oskarżona w tej chwili prostuje i oświadcza, że był obecny nie Radziuk lecz Kramarzewski. Wtedy ob. Radziuk zainteresował się tą sprawą, ale stwierdził, że to jest sprawa delikatna i sprawa poruszona w tej chwili mogłaby wyglądać na dyskryminację narodowościową. W ostatnich latach od roku 1947 do 1956r. była oskarżycielką prywatną Polką. Kiedy powstało Towarzystwo Polsko-Ukraińskie zgłosiła się do niego. Natomiast na milicji przekonałam się z dokumentów, że oskarżycielką prywatną podawała narodowość polską.

Pani Banachowa mówiła, że Irene mają wydać za kapitana Młocka, raczej to było rozpowiadane oficjalnie. Mnie do Prokuratury nie wzywano, słyszałam, że toczyła się jakaś sprawa. Podobnie jak dziś zeznałam w Komisji Kontroli Partii i w Urzędzie Bezpieczeństwa. Do Prokuratury nie zostały chyba dołączone moje zeznania z Urzędu Bezpieczeństwa. Oskarżycielką prywatną pozostawała na rękę usłudze Urzędu Bezpieczeństwa. Słyszałam od ob. Pietryniaka, że Irena Banach była pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa w okresie stalinowskim 1953r./1954r. ~~On~~

Od ob. Zdunka słyszałam, że kiedy władze bezpieczeństwa zabrały dokumenty Ireny Banach to bez pokwitowania i zastrzegły, aby się nią więcej nie interesować. Ob. Pietryniak powiedział, że proszę się tą osobą więcej nie interesować. W pierwszym momencie zwróciła się do mnie ob. Szlarbowa, która nie pracuje w D.O.S.Z.-u. Był taki okres, że się bałam o tym mówić.

Boniecka w jaki sposób się dowiedziała o tej sprawie to jest jej rzecz, ja nie wiem. Boniecka mnie się nie pytała. Według pogłosek ob. Banach żyje i ukrywa się na Śląsku, to było przed kilkoma laty, w roku 1950 względnie w 1952 r. O innym nazwisku nie słyszałam.

Okazano zdjęcie Sądu przez pełnomocnika oskarżycielki prywatnej, a później osk. Pyptiuk oświadczyła :

Rozpoznaje na tym zdjęciu dra Banacha i wskazała który jest. Poznała na fotografii d-ra Banacha, ale czy tym powozem szpitalnym czy innym jeździła oskarżycielka prywatna to nie pamiętam po 17-tu latach.

Oskarżycielka prywatna oświadcza, że zdjęcie pochodzi z 1940 r. Kohlowa znałam, ale pisma jej nie znam. Mówiło się ogólnie - Banachowie zabrali futra. Oskarżycielka prywatna miała kilkanaście lat i jeśli mogła nosić futro to wiedziała skąd ono pochodzi.

Pełnomocnik oskarżycielki prywatnej przedstawił Sądowi oświadczenie. Oświadczenie to jest wystawione innym pismem. Na tę okoliczność pełnomocnik oskarżycielki prywatnej wnosi o przesłuchanie świadka :

1/ Banach Marii - zam. w Szczecinie, ul. Jagiełły 2/4 -
że futro było kupione od Chana Kohl przez Marię Banach,

2/ świadka dra Marksztajn Michała, który jest powołany na świadka,

3/ świadka Kramarzewskiego Stanisława, który jest kierownikiem Ośrodka Szkoleniowego D.O.S.Z.

Czy Banach miał powóz to nie wiem, w każdym bądź razie jeździł powozem niemieckim i szpitalnym.

Pełnomocnik oskarżycielki prywatnej przedstawił Sądowi dokument Deutsches Reich Nr. 39248.R./43 na okoliczność, że oskarżycielka prywatna nie mogła być volksdeutsche na dowód narodowości.

Na te okoliczności można przesłuchać :

Mariana Pospieszalskiego albo mgr. Germańskiego Edwarda z Instytutu Zachodniego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 1, którzy są specjalistami jeśli chodzi o zagadnienia narodowości. Oskarżycielka prywatna oświadcza, że miała konkartę i wówczas Kamionka należała do Guberni i narodowość była wybita na konkarcie, gdzie Polak miał wybite Polak.

Oskarżona Pyptiuk oświadcza, że z takich dowodów korzystali wszyscy Niemcy.

Oskarżycielka prywatna oświadcza, że od roku 1943 przebywała w szkole we Lwowie niemieckiej i w szkole w Przemyślu i Lubce. Będąc tam korzystała z legitymacji szkolnej. Do tej szkoły uczęszczali i Niemcy i Ukraińcy.

Obrońca oskarżonej Pyptiuk oświadcza, że było wykluczone, aby Polacy uczyli się razem z Niemcami, chyba trzeba było mieć pewne przywileje.

Z Kibki w 1944 r. zabrał mnie ojciec jak i matkę - oświadcza oskarżycielka prywatna - gdzie wyjechaliśmy do Niemiec przymusowo czy dobrowolnie to tego nie wiem. Jechaliśmy posiłkiem towarowym. Po przyjeździe na teren Rzeszy stwierdzono, że nie mamy żadnych dokumentów. Po przyjeździe Anglików pracowaliśmy przymusowo u chłopów. Gdzie ojciec był dokładnie nie mogę powiedzieć bo nie wiem. Ojciec pracował jako lekarz w Ośrodku Zdrowia. Mnie oddzielono od ojca. Legitymacji szkolnych niestety nie mam. Ojciec nie żyje, zmarł 2 października 1945r. Dowód śmierci ojca przedkłada sądowi pełnomocnik oskarżycielki prywatnej. Na tym pogrzebie był Kurt Stądzisław, zam. w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 46.

Oskarżycielka prywatna oświadcza, że w swych dokumentach, które wypełniała dla władz nie podawała, że uczyła się w szkole niemieckiej, a to dlatego, że byłem na szkole, która była na prawach oraz wiedziałam dokładnie, że takim czymś nie można było posługiwać się.

Moje poglądy były długo nieskrystalizowane. Kiedy powstał Związek Polsko-Ukraiński to Ukraińcy zgłaszali się i mieli odwagę. Ja zaś długo zastanawiałam się nad tym i zgłosiłam się jako członek. W statucie powiedziane jest, że członkiem może być każda osoba fizyczna. W tej chwili przeżywam wielką burzę duchową. Gdybym nie zapisała się na członka Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego to bym nie miała tej sprawy. Są prześladowania ukryte, zakapturzone, właśnie w taki sposób jak teraz. Czy ojciec miał kenkartę to nie mogę wiedzieć o tym.

2/ Oskarżona B o n i e c k a - rozumie akt oskarżenia, do winy nie przyznaje się i wyjaśnia:

Że opublikowałam artykuł to przyznaje się i jest on jako dowód rzeczowy załączony. Występuje jako dziennikarz głosu publicznego. W swoim artykule "Kto ponosi odpowiedzialność" jest artykułem dyskusyjnym. Według prawa prasowego oskarżycielka prywatna jeśli nie poczuwa się do tego to powinna zgłosić sprzeciw. Niestety oskarżycielka prywatna do prasy nie miała sprzeciwu. Według mnie najważniejszy jest kontekst komu można powierzyć pracę nauczycielską, a komu nie. Chodzi o wychowanie młodzieży. Oskarżycielkę prywatną dziś po raz pierwszy widzę. Artykuł wydrukowany obejmuje różny okres czasu

- 5 -

Były wiadomości nie tylko dziennikarskie, ale i od wielu innych ludzi. Zjeżdżałam poł Polski, wszyscy którzy na temat oskarżycielki prywatnej rozmawiali mówili to samo. Oto fakty:

Człowiek, który mieszka we Wrzeszczu, Wrocławiu, Szczecinie i pierwszy raz widząc mnie na oczy nie mówił mi to samo o jednej osobie, umówić się nie mogli. Nauczycielem nie może być człowiek, koło którego tylko krąży taka opinia, że to czy-
ny popełnił. Ja nie byłam w Kamionce i do dnia dzisiejszego oskarżycielki prywatnej nie znałam i nie widziałam. Jest oby-
czaj, że ludzie którzy czują się dotknięci artykułami w pra-
sie najprzód składają odwołanie na piśmie. Taki sprzeciw oskarżycielki prywatnej nie wpłynął, wpłynął tylko list ob. Szlarbowej, który oskarżona przedkłada Sądowi, jest on z dnia 15 grudnia 1956r. Dzisiaj instytucja odpowiedzialnego redak-
tora nie istnieje, jest kolegium redakcyjne, w skład którego wchodzi naczelny redaktor. Artykuł ten został nadesłany do Kolegium Redakcji na ręce Sekretarza redakcji Henryka Rosąg-
dowskiego. Kwalifikowanie materiału odbyło się w mojej nie-
obecności. Kształtowanie osobowości pojedynczej w kręgu rodzinnym, którzy bezpośrednio mieszkali z Banachami. Prze-
prowadziłam rozmowy z ob. Pyptiukiem Mieczysławem, zresztą osoby te wymienione są we wniosku dowodowym jako świadkowie. Cytaty użyte w artykule jako wypowiedzi osób, z którymi roz-
mawiałam, są użyte jako wierne i bez zmian z mojej strony. Mam zwyczaj notowania najbardziej istotnych rzeczy. Sens wy-
powiedzi był w tych cytatach taki sam, zmieniałam tylko jeśli chodzi o wyrażenia, więc dałam bardziej łagodniejsze niż mó-
wione było. Wulgarnych wyrazów nie pisałam. Mnie przeważnie interesowały szkoły wyższe. 3 listopada czy 4 listopada poje-
chałam do redakcji i na ul. Traugutta wsiadło 2-ch panów, gdzie rozmawiali o Irene Banach i dowiedzielałam się wówczas według imienia i nazwiska. 13 listopada pojechałam do ob. Kramarzewskiego, a on mówi mi, że "pani mówiła o tym kol. Szlar-
bowa w kawiarni." O ob. Banach nie było żadnych skojarzeń. Ja nigdy w życiu nie rozmawiałam z ob. Pyptiuk Marią na ~~żaden~~ ten temat. Również sprawdziłam personalia oskarżycielki pry-
watnej w Technikum, gdzie w tych samych rubrykach były inne rze-
czy napisane. Rodzina Banachów była związana z reżimem niemieckim, który był w Kamionce. Ob. Zdunek, który mnie infor-
mował, rozmawiałam z nim półtorej godziny. To jest dla mnie charakterystyczne, że kiedy toczy się wielka sprawa rehabili-
tująca oskarżycielka prywatna sprawowała urząd nauczyciela,

która właśnie nie oczyszcza się z tych zarzutów. Nie może być nauczycielem ten człowiek, kto którego krąży zle pogłoski. Obowiązkiem naszym jest kształtowanie opinii publicznej. Osoba oskarżycielki prywatnej była symbolem pewnej sprawy, która do dzisiaj nie została załatwiona. Dr. Silber Michał powiedział: "Irena i Maria były to prostytutki, mentalność Ireny to mentalność prostytutki, to hiena. Jest to coś, co może być najgorszego wśród ludzi. Na samo nazwisko Banach Żydzi dostawali obłąda ze strachu. Szwagra mego dr. Banach wydał na śmierć. W domu ich odbywały się orgie, które widział przez okno co się działo w pokoju świadek Helwak, zamieszkały w Szczecinku, kominiarz. Najlepszym dowodem jest, że do oskarżonej Pyptiak właśnie nie poszłam. Wybrałam na moich współrozmówców ludzi przeważnie inteligentnych, lekarzy, nauczycieli i nie wyczułam żadnej wypowiedzi dobrej o oskarżycielce prywatnej.

Obronca oskarżonej Bonieckiej wnosi o dopuszczenie dowodu z zeznań kominiarza Helwaka.

Obronca oskarżonej Pyptiak popiera ten wniosek.

Oskarżona wyjaśnia, że materiał zebrany przeze mnie wydawał się bardzo obciążający. Zgłosiłam się do członka Komisji Wojewódzkiej 24 listopada ob. Sznajder, ale uważałam, że było to słuszne, dopiero wtedy jeszcze raz przekonałam się o swojej słuszności i dałam na ręce sekretarza mój artykuł.

Przed ogłoszeniem mego artykułu była poruszana ta sprawa. Artykuł ten został ogłoszony 10 grudnia 1956r. Jeszcze przed ogłoszeniem tego artykułu interweniowano o usunięcie oskarżycielki prywatnej z W.S.R. Uważam to za inspirację. Byłam właśnie na ul. Arkońskiej w tej szkole, gdzie w kadrach wydali mnie teczke akt. W wymienionych instytucjach na temat zwolnienia z pracy oskarżycielki prywatnej nie rozmawiałam. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy. Jestem ciekawa na jakiej podstawie W.S.R. zatrudniło oskarżycielkę prywatną, mnie się wydaje, że studia zaoczne nie wystarczą na to, aby wykładać na W.S.R. Z jakich powodów T.P.D. Nr. 1 zatrudniło oskarżycielkę prywatną - na tę okoliczność wnoszę o przesłuchanie w charakterze świadka Mariana Królikowskiego - dyrektora Studium Zaocznego w Szczecinie.

Sąd postanowił:

- 1/ rozprawę przerwać w dniu dzisiejszym.
- 2/ termin rozprawy wyznaczyć z urzędu, na który wezwać ponownie.

Przewodniczący:

Protokółant:

/-/ podpisy wir. nieczytelne

/-/